

**Lublin  
którego  
nie ma**

# Na styku dwóch światów

## Szukamy zdjęć w starych albumach

- Brama Grodzka była na styku dwóch światów. Tu zaczynała się dzielnica żydowska i tu kończyła chrześcijańska. Nawet dawniej zwano ją Bramą Żydowską - mówi Marta Kubiszyn z Teatru NN, który właśnie w Bramie Grodzkiej ma swoją siedzibę.

Gdy rozpoczęliśmy w Kurierze cykl „Lublin, którego nie ma” pani Marta zjawiła się w redakcji. Zaproponowała współpracę, ponieważ ośrodek w Bramie Grodzkiej od dawna interesuje się przeszłością naszego miasta.

O wystawie zdjęć przedwojennego Lublina w Teatrze NN Kurier już pisał. Tym razem chcieliśmy posłuchać „historii mówionej”, czyli wspomnień ludzi, którzy pamiętają tamten czas. W ośrodku są taśmy, na których utrwalono 70 godzin opowieści. Jest wspomnienie mieszkanka, który był małym

chłopcem, gdy wymieniano w Lublinie latarnie z gazowych na elektryczne. Czekał na ulicy na pierwsze nowoczesne światło. Jest też opowieść o czterech rodzinach polskich, mieszkających w dzielnicy żydowskiej. Przy ulicy Krawieckiej, której już nie ma, w całym domu był tylko jeden zegar.

- Gdy przestał chodzić, biegąłem pod Bramę Krakowską, by go zastawić według miejskiego zegara - wspomina mieszkaniec Lublina.

Pracownicy ośrodka założyli, że wystawa po roku funkcjonowania powinna przede wszystkim pełnić

rolę edukacyjną. Cały projekt, czyli zbieranie materiałów, dokumentacji, realizowany jest od 3 lat. Młode pokolenie ma teraz szansę dowiedzieć się, jak wyglądał Lublin, którego nie zna - dawne miasto wielu kultur. Przychodzą tu też niezwykle goście. Często przyprawdza ich Florentyna Kubejko, prezes Towarzystwa Polsko-Izraelskiego.

Chaim Zylberklang i Natan Irland przyjechali z Izraela. Przed wojną mieszkali w Żółkiewce. Mówią, że dopóki sił i zdrowia starczy będą tu przyjeżdżać.

Obaj, zanim na stałe osiedli w Palestynie, wojenną zawieruchę przeżyli podobnie: w sowieckich obozach i polskich armiach - jeden u Andersa, drugi u Berlinga.

Natan Irland opowiada o swojej rodzinie, synu, córce, wnuku, którzy służą w izraelskim wojsku. O tym, jak pracował w fabryce gipsu. I że osiągnął w życiu wiele i głodu w jego domu nikt nie zaznał.

- Wasi młodzi ludzie powinni wiedzieć, że Polska to piękny kraj. Z polami, lasami, miastami, w których jest dużo miejsc, gdzie są i powstawać jeszcze mogą ogrody - mówi.

Te opowieści i wspomnienia Marta Kubiszyn nagra na taśmy. Natan zaśpiewa jeszcze żydowską piosenkę. Jego głos zostanie w „mówionej historii Lublina”...

(as, dam)

Fot. Emilia Szumowska



Marta Kubiszyn nagrywa opowieści Natana Irlanda.

Chaim Zylberklang ogląda makietę miasta i Lublin na przedwojennych fotografiach.

